

Ks. Stefan KOPEREK CR

## CZY KANONIZACJE SĄ TYLKO DLA KALENDARZA?

**Słowa kluczowe:** beatyfikacja, ewangelizacja, hagiografia, homilia, kanonizacja, kalendarz liturgiczny, kult świętych, liturgia, relikwie

**Key words:** beatification, evangelization, hagiography, homily, canonisation, liturgical calendar, cult of saints, liturgy, relics

Kult świętych – męczenników, wyznawców – jest głęboko wpisany w historię i praktykę chrześcijańskiego życia. W czasach współczesnych jesteśmy świadkami wyjątkowo licznych beatyfikacji i kanonizacji dotyczących chrześcijan całego Kościoła, należących do różnych narodów, kultur, stanów i zawodów. Jan Paweł II wydobył też wiele wspaniałych postaci z historii naszego narodu, wynosząc ich do chwały ołtarzy. Po beatyfikacji Angeli Truszkowskiej i Faustyny Kowalskiej (18 IV 1993 r.), Ojciec Święty, dziś też już błogosławiony, skierował do grupy gości z Krakowa pytanie: „I co wy zrobicie z tymi beatyfikacjami?”. Próba odpowiedzi na tak postawiony problem było sympozjum naukowe w dniach od 8 do 9 maja 1998 r., zorganizowane przez Instytut Liturgiczny Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Materiały z tej naukowej sesji zostały opublikowane w książce pt. *Kanonizacje a nowa ewangelizacja* (Kraków 2000, ss. 254).

Pytanie o to, co zrobimy z tym wyjątkowym darem Opatrzności, jakimi są niewątpliwie te beatyfikacje i kanonizacje naszych Rodaków, dokonane przez tak Jana Pawła II jak i Benedykta XVI, ma wieloraki wymiar – kulturowy, historyczno-społeczny, a przede wszystkim teologiczny i pastoralny.

Już na początku warto sobie zadać pytanie: Na ile dotarły do świadomości nas, Polaków, te właśnie osoby otoczone chwałą ołtarzy? Czy w ogóle interesuje się nimi opinia publiczna? Czy o nich słyszą wierni w naszych kościołach? Czy aby cały ten „zastęp” nowych świętych i błogosławionych Polaków i Polek (nie mówiąc o świętych innych kontynentów i krajów) nie jest przeznaczony jedynie na „wpis” do kościelnego kalendarza czy martyrologium? A może trzeba by dołożyć starań, aby ten dany nam „skarb” odkryć, żeby nim ubogac współczesność.

### 1. Święci w dziejach Polski

Wszyscy kanonizowani i beatyfikowani stanowią przykłady autentyczności i piękna chrześcijańskiego życia, potwierdzając istotny rys Kościoła – jego świętość. Duchowe ich bogactwo inspirowało lud do różnych praktyk pobożnościowych, które

ożywiały i pogłębiały jego wiarę i życie sakramentalne. Te święte „biografie”, stanowiące nie tylko zapis historyczny, ale wyrażające wiarę w „świętych obcowanie”, były niezwykłym natchnieniem dla artystów – architektów, rzeźbiarzy, malarzy, muzyków. Święci stanowili wzorce życia zawodowego. Każdy stan, zawód miał (i ma) swoich patronów, ucząc się niejako od nich rzetelności i uczciwości w realizowaniu swego powołania, wykonywaniu swego rzemiosła. Święci każdego narodu, a więc i naszego, stanowią kwiat jego kultury i szlachectwa ducha. Potwierdzając równocześnie tożsamość narodu, stając na straży jego godności, wolności i historycznej ciągłości.

Doskonale rozumieli rolę świętych w naszym narodzie, w kształtowaniu jego historii i życia religijnego nasi praojcowie. W domach polskich rodzin był zwyczaj posiadania i czytania Biblii pięknie ilustrowanej i żywotów świętych ks. Piotra Skargi. To on przybliżył polskiemu ludowi bogactwo świętych całego Kościoła, tłumacząc siedmiotomowe dzieło kartuzja z Kolonii, Wawrzyńca Suriusza – *De probatis sanctorum historis* (1570-1575). Dzieło to wydał pt. *Żywoty świętych*. Każde kolejne wydanie ubogacał, m.in. uwzględniając wydane w 1586 r. *Martyrologium Romanum* Cezarego Baroniusza. Ze szczególną troską uwzględniał polskich świętych, a przy każdym „żywocie” podawał czytelnikom tzw. „obrok duchowy”, tj. praktyczne wskazania zmierzające do wprowadzania przykładu tych świętych w codzienność ich obowiązków i prac, a to poprzez wytrwałe kierowanie się duchem wiary. *Żywoty* te, jak pisze ks. L. Grzebień SJ, „na długo zdominowały całą polską hagiografię, panowały w niej niemal niepodzielnie i po Biblii były książką wydawaną najczęściej”<sup>1</sup>. Dzieło Skargi uzupełniali jezuita: Fryderyk Szembek (1575-1644) i Jan Wielewicz (1566-1639).

Niewątpliwie, te „Żywoty” nie tylko ukazały wzorce dojrzałego chrześcijaństwa, ale rodziły też pragnienie, aby wydobyć z polskich dziejów kolejnych świętych, by wszcząć ich procesy beatyfikacyjne czy kanonizacyjne, tym bardziej, że po Soborze Trydenckim nastąpiła w Kościele „unifikacja i centralizacja procesów kanonizacyjnych”<sup>2</sup>. I rzeczywiście, obserwujemy w tym czasie podjęcie różnych działań celem wyniesienia do chwały ołtarzy nowych postaci, jak np. Wincentego Kadłubka (+1223), Salomei (+1268), Jadwigi królowej Polski (+1399), Michała Giedroycia (+1485), Stanisława Kostki (+1568), Melchiora Grodzieckiego (+1619), Jana Sarkandra (+1620), Jozafata Kuncewicza (+1623), Zofii Czeskiej (+1650), Andrzeja Boboli (+1657).

I trzeba to podkreślić, że polscy święci „odegrali” szczególną rolę w ciężkich czasach zaborów, niewoli, różnych prób niszczenia polskiej kultury i wiary, m.in. poprzez rusyfikację, germanizację. To właśnie wówczas szczególnie kult Maryi, Matki Bożej – Królowej Polski, jak też kult św. Wojciecha i św. Stanisława i innych świętych, podtrzymywał naszą polską tożsamość, kulturę, umacniał wiarę w narodzie i jego łączność ze Stolicą Apostolską, a także wciąż budził ducha patriotyzmu oraz niepodległości. Stąd też ten właśnie kult polskich świętych był przez zaborców ogra-

---

<sup>1</sup> "Kult świętych w diecezji krakowskiej w okresie potrydenckim", w: *Kanonizacje a nowa ewangelizacja* (red. S. KOPEREK CR), Kraków 2000, 31.

<sup>2</sup> *Tamże*, 32.

niczany czy wręcz niszczone<sup>3</sup>. Tak działo się m.in. przez kasację zakonów i klasztorów. Mocno został wygaszony kult np. bł. Czesława po kasacji klasztoru dominikańskiego we Wrocławiu w 1810 r. i bł. Wincentego Kadłubka, po kasacji opactwa w Jędrzejowie w 1819 r. Po kanonizacji Jozafata Kuncewicza, rząd carski polecił ukryć relikwie tego świętego męczennika i apostoła jedności chrześcijan. Relikwie te zdjęto z ołtarza w cerkwi w Białej Podlaskiej i zamurowano w podziemiach. Odnaleziono je dopiero w 1916 r. Dziś spoczywają w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Również podobny los spotkał ciało Andrzeja Boboli. Zostało ono wraz z kościołem w Pińsku przejęte przez prawosławnych mnichów. W 1805 r. kryptę z jego trumną zamknięto, aby utrudnić proces beatyfikacyjny. Gdy mimo tych zabiegów doszło do tej beatyfikacji (30. 10. 1853 r.), car rozgniewany, odwołał ze stanowiska posła Apolinarego Butieniewa, gdyż ten nie wywiązał się z poleconego mu zadania, które polegało właśnie na tym, by uniemożliwić tę beatyfikację. W zaborze rosyjskim szczególnie zauważa się tą wrogą postawę względem polskich świętych, zwłaszcza po powstaniu styczniowym. Moskwa swoimi kanałami podejmowała starania o to, by w ogóle wykreślić z kościelnego kalendarza polskich świętych. To na szczęście się jej nie udało. W Kongregacjach pracował wówczas m.in. dom Prosper Guéranger, opat ze Solesmes, cieniony przez papieży – Grzegorza XVI i Piusa IX. To on, przyjaciel Polaków, nie tylko bronił tego polskiego miejsca w kalendarzu, ale też zamieścił z wielkim uznaniem polskich świętych w swoim *L'année liturgique*. Polecił też swoim mnichom opracować biografię św. Jozafata Kuncewicza<sup>4</sup>, którą w 1885 r. przełożył na język polski ks. Walerian Kalinka, zmartwychwstaniec, autor sejmu czteroletniego. Twórca i wydawca owego „Roku liturgicznego” polecił też przygotować i opublikować biografię polskich męczenników unickich<sup>5</sup>.

Te tendencje „anty” w stosunku do polskich świętych były obecne i w innych zaborach. Np., w 1905 r. do bpa Edumnda Likowskiego w Poznaniu przybył delegat ministerstwa oświaty z Berlina, żądając usunięcia z brewiarza *Officium Regni Poloniae*. Również pod zaborem austriackim, gdzie zburzono wiele kościołów, ograniczono „niebezpieczny” kult św. Stanisława Biskupa, Patrona Polski. W Galicji popierany był dla przeciwwagi kult św. Leopolda. Stąd też, na długo jeszcze i po zaborze, a potem i za okupacji niemieckiej, ta uroczystość została sprowadzona właściwie do zwykłego parafialnego odpustu. Ożywił ją, przywracając pełny, historyczny i ogólnopolski jej charakter, metropolita krakowski, kard. Karol Wojtyła. Wojsko austriackie pod koniec XVIII wieku postanowiło też w znajdującej się w pobliżu Kopca Kościuszki kaplicy p.w. bł. Bronisławy, przyzywanej w modlitwie przez lud jako orędowniczkę naszego, polskiego narodu, urządzić sobie prochownię. W ten sposób zostałyby zatarty kolejny wyraz świętej historii polskiego narodu<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Podane tu informacje na ten temat zaczerpnięte są głównie z: J. MARECKI, Święci polscy w okresie niewoli narodowej, w: *Kanonizacje...*, dz. cyt., 47-74.

<sup>4</sup> Chodzi tu o dwutomowe dzieło: A. GUÉPIN OSB, *Saint Josephat archevêque de Polock martyr de L'Unité Catholique et l'Eglise Grecque Unie en Pologne*, Paris 1874.

<sup>5</sup> Th. BERENGIER OSB, *Les martyrs uniates en Pologne*, Paris 1868 r.

<sup>6</sup> J. MARECKI, *Święci Polscy...*, dz. cyt., 63.

Mimo tych różnego rodzaju przeszkód, kult polskich świętych był ceniony i podtrzymywany przez naród. Szczególnie doniosłym sanktuarium polskości i katolicyzmu była gnieźnieńska katedra św. Wojciecha i wawelska z relikwiami św. Stanisława, którego przywoływano jako *Pater Patriae*, a jego ołtarz, w centrum krakowskiej bazyliki, zwano „ołtarzem Ojczyzny”. Do tych świętych miejsc Polacy pielgrzymowali zarówno w okresie zaborów, jak też i w kolejnych trudnych czasach naszej historii, i tam, jak również na Jasnej Górze, czuli się jednym, polskim narodem.

Na prośbę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Papież Pius VI w 1792 r. przeniósł uroczystość św. Stanisława z dnia 11 kwietnia na 8 maja, co dobrze służyło organizowaniu corocznych procesji. Tenże król odbył też pielgrzymkę do grobu tego Patrona Polski<sup>7</sup>. W tym okresie, wbrew tej niesprzyjającej sytuacji politycznej, Polacy usilnie zabiegali o kolejne kanonizacje. I tak, miały miejsce wówczas m.in. beatyfikacje Andrzeja Boboli (1853 r.), Jana Sarkandra (1860 r.), kanonizacja Joza-fata Kuncewicza (1876 r.) i beatyfikacja Melchiora Grodzieckiego (1905 r.).

## 2. Wzorce chrześcijańskiego życia

Znamienne to, że święci tak bardzo „przeszkadzali” zaborcom i późniejszym okupantom. Znacząco to, że wróg często lepiej zdaje sobie sprawę niż my, jak ważnym dla narodu są te postacie świętych i błogosławionych. Jak słusznie zauważył kard. Alexandre-Charles Renard z Lyonu (1906-1983), święci są prawdziwymi reformatorami świata, właśnie takimi, jakich najbardziej on potrzebuje. Reformują oni bowiem rzeczywistość nie przez pożogi wojenne, rewolucje, polityczne obietnice, narzucane ideologie, ale poprzez wielką miłość, prawdziwość życia zgodnego z sumieniem i Ewangelią, wyrażającą wytrwałą wierność Bogu i służbę ludziom. Tę tezę zaprezentował na przykładzie dziewiętnastowiecznych świętych francuskich, którzy w tak bardzo zlaicyzowanym kraju i antychrześcijańskim czasie, stanowili ośrodki budzenia się wiary i katolickiego apostołatu. Tych świętych – Jana Vianneya, Teresę z Lisieux, Bernardetę Soubirous – nazwał po prostu „dojrzałymi chrześcijanami”<sup>8</sup>.

Jakże wielką lekcję tej właśnie chrześcijańskiej miłości zostawił nam, np. św. Brat Albert, bł. Honorat Koźmiński – twórca nowych form życia konsekrowanego, bł. Bernardyna Jabłońska, św. Urszula Ledóchowska, bł. Edmund Bojanowski, bł. Celina Borzęcka. Długa jest litania tych świętych i błogosławionych i ich dzieł, które miały i mają wyjątkowy, trwałe i błogosławiony wpływ na kształtowanie chrześcijańskiej świadomości, na życie nie tylko religijne, ale kulturalne i społeczne. Ileż dzieł założonych przez tych „reformatorów” istnieje i owocuje wczoraj i dziś. Duchowi następcy tych świętych i błogosławionych, w założonych przez nich wspólnotach zakonnych, służą nadal wychowaniu, kształceniu dzieci, młodzieży, opiekują się bezdomnymi, nieuleczalnie chorymi, samotnymi matkami i realizują

<sup>7</sup> Zob. *tamże*, 48-49.

<sup>8</sup> Zob. *Les trois chrétiens adultes*, Lyon 1981.

wiele innych, jakże ważnych dzieł dla rozwoju społeczeństwa, dla budowania „cywilizacji miłości i życia”, na którą tak mocno zwracał uwagę bł. Jan Paweł II.

Ta owa ogromna liczba błogosławionych i świętych naszych Rodaków to z pewnością dar Boży na nasze czasy. Dar dany i zadany. Nie może on stanowić tylko „wpisu” do kalendarzu. Święci mają nie tylko swą historyczną, społeczną rolę, nie tylko mają stać na straży naszej narodowej wolności, godności, chrześcijańskiego stylu życia. Kult świętych ma przede wszystkim wymiar teologiczny i stanowi szansę duszpasterską, służąc pogłębieniu naszego chrześcijańskiego życia religijnego. Stara zasada, iż *exempla trahunt*, jest wciąż aktualna. Tylko, że dziś narzuca się różnymi sposobami, zwłaszcza środkami masowego przekazu, wzorce, które często są dalekie od chrześcijańskich, czy wręcz całkowicie im przeciwne. „Niszczenie prawdziwych ideałów sprawia, pisze bp Wacław Świerżawski, że jednym z najpoważniejszych problemów naszych czasów, jest próba odbudowy wzorców. Przychodzi bowiem czas, kiedy od powierzchownych jarmarków pod znaku „chleba i igrzysk” płynie tak potężny prądy zmieszany z bolesną świadomością pustki, bezsensu i przemijania, że nie sposób mu się oprzeć inaczej jak tylko przez odskocznię w heroizm. Jednocześnie jeszcze istotniejszym problemem staje się potrzeba przybliżenia wzorców żywych i prawdziwych”<sup>9</sup>.

A to „przybliżenie wzorców żywych i prawdziwych” dokonuje się przez ich kult, który przybiera różne formy, m.in. obejmuje cześć dla ich relikwii. Choć nie musi się „kochać” relikwii, to przecież w całej historii chrześcijaństwa stanowiły one znak duchowej łączności z tymi osobami, do których owe „relikwie” należą. To tak, jak dla kochającej osoby drogie jest zdjęcie ukochanej, tak dla wierzącego szczególnie bliską staje się osoba świętego poprzez to „zdjęcie”, ten znak, jakim są właśnie jego relikwie. I ich kult – pogłębiony pod względem teologicznym – winien prowadzić dalej, nie tylko do osoby świętego, ale do źródła świętości tej „świątyni”, jakim było człowieczeństwo kanonizowanego, czy beatyfikowanego. Jak słusznie zauważa gnieźnieński liturgista: „wszelkie relikwie, obojętnie jakie, w ostateczności muszą prowadzić do prąźródła świętości, do wzorca świętości: - czyli do samego Jezusa Chrystusa, Jego misji zbawczej, Jego Dobrej Nowiny”. Relikwie stanowią zatem „specjalny znak”<sup>10</sup>.

### 3. Teologiczny i pastoralny wymiar kultu świętych.

Wszyscy oni – kanonizowani i beatyfikowani – przede wszystkim mówią i prowadzą do Tego, który jest Źródłem wszelkiej świętości, do Boga, trzykroć świętego, Boga w Trójcy Świętej Jedyne, i oni są tej świętości świadkami, bowiem, jak pisze J.A. Jungmann, „ich świętość pochodzi jedynie z świętości Boga”<sup>11</sup>. Wymowne jest też stwierdzenie soborowej Konstytucji o Kościele: „Przyglądając się

<sup>9</sup> Homilia hagiograficzna, w: *Kanonizacje...*, dz. cyt., 212.

<sup>10</sup> J. STEFAŃSKI, „Czy muszę „kochać” relikwie?”, w: *Liturgia dla każdego*, Lublin 2010, s. 293.

<sup>11</sup> *Missarum Sollemnia, Explication genetique de la Messe romane*, t. 2, Paris 1952, 113, cyt. za: S. CZERWIK, Polki i Polacy zaliczeni w poczet błogosławionych i świętych przez Ojca Świętego Jana Pawła II, w: *Kanonizacje...*, dz. cyt., 95.

bowiem życiu tych, którzy wiernie szli za Chrystusem, mamy nowy motyw do szukania przyszłego miasta (por. Hbr 13,14 i 11,10) i równocześnie poznajemy właściwą dla każdego, stosownie do stanu i warunków, najbezpieczniejszą drogę, po której wśród zmienności świata będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości (por. Hbr 13,7; 11,3-40; Syr rozdz. 44-50). W życiu tych, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa, w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusa (por. 2 Kor 3,18), Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak swojego królestwa, do którego jesteśmy przemożnie pociągani, mając takie mnóstwo świadków (por. Hbr 12,1) i takie potwierdzenie prawdy Ewangelii”. Dalej Konstytucja wskazuje, że ten kult świętych umacnia „jedność całego Kościoła w Duchu (por. Ef 4,1-6)”, bo „obcowanie ze świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego jako ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska i życie Ludu Bożego”. I dlatego Konstytucja zaleca oddawanie czci tym „mieszkańcom nieba”, dziękowania za nich Bogu i przyzywania ich wstawiennictwa w wyprasaniu dobrodziejstw od Boga „przez Jego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana, który sam jest naszym Odkupicielem i Zbawicielem”. Kult świętych w swojej istocie, jak podkreśla dalej Konstytucja, „zmierza ostatecznie do Chrystusa, który jest *koroną wszystkich świętych*, a przez Niego – do Boga, który jest przedziwny w swoich świętych i w nich jest uwielbiony (por. 2 Tes 1,10)” (KK 50).

I oto pytanie, które trzeba powtórzyć: Co my zrobimy z tymi beatyfikacjami i kanonizacjami? Może trzeba by, zwłaszcza w większych ośrodkach parafialnych, rektoralnych, na jednej, o stałej godzinie mszy świętej, odprawiać liturgię o świętych, nawet tych, których nie ma obowiązkowego wspomnienia, stosując odpowiednie czytania i wygłaszając homilię<sup>12</sup>. Ta systematyczna homilia ukazywałaby całe bogactwo charyzmatów świętych i błogosławionych, a także służyłaby pomocą temu, jak Ewangelie realizować dziś, w naszych warunkach, ucząc się tego od tych naszych siostr i braci, tak samo jak my z krwi i kości, ale dojrzałszych od nas w swym chrześcijaństwie. Jest tak duży zespół uczonych przy katolickich uczelniach, stąd z pewnością są różne ośrodki, które angażując historyków, teologów, specjalistów od liturgii, duchowości, nauki społecznej, przygotowują serię naukowych opracowań o polskich świętych (a w następnej kolejności o świętych całego Kościoła).

Trzeba też mieć nadzieję, że powstaną również ogólnopolskie popularno-naukowe opracowania biografii naszych świętych, które stanowiłyby kontynuację wielkiego dzieła Skargi, dając współczesnemu Kościołowi nowe „Żywoty Świętych”. Bardzo wskazane byłoby wydanie dzieła homiletycznego, dotyczącego najprzód polskich świętych i błogosławionych. Duszpasterze powinni w nich znaleźć nie tylko materiały do homilii, myśli, wskazania, ale też krótki wstęp do mszy świętej, który nie powinien polegać na bezdusznym odczytaniu życiorysu, ale na wprowadzeniu w misterium Eucharystii, w której każdy ze świętych czerpał swe

---

<sup>12</sup> Próbę przybliżenia świętych wiernym podejmował w swoim czasie ks. Lupa, proboszczując w Brzegach. Otóż zaprowadził on w swej wiejskiej, góralskiej parafii codzienną jutrznię i nieszpory. I właśnie nieszpory odprawiał o poszczególnych świętych wygłaszając na ich temat homilie, i często ilustrując swoje przemówienie odpowiednimi przeżroczami. Zob. S. KOPEREK, "Liturgia Godzin w Brzegach", *Collectanea Theologica* 53(1983), 73-79.

duchowe życie. A ta ich duchowa, chrześcijańska dojrzałość winna być ukazane w homilii, choćby bardzo krótkiej<sup>13</sup>. W tym dziele dobrze byłoby też podać propozycję aktu pokutnego, modlitwy powszechnej i jakąś zwięzłą myśl na zakończenie, zawierającą podsumowanie całego przesłania liturgii słowa. Takie codzienne teologicznie poprawne przybliżanie świętych – poprzez liturgię i homilię – nie zaciemni istotnego wyrazu roku liturgicznego, jakim jest kontemplacja i sprawowanie Misterium Paschalnego. Dobrze bowiem przygotowana i wygłoszona homilia, ukaże właśnie życie świętych jako owoc tego Misterium Paschalnego. Będzie też służyć temu wielkiemu dziełu, tak bliskiemu papieżowi Janowi Pawłowi II, jakim jest nowa ewangelizacja. „Święci stanowią plastyczną, a więc niezwykle sugestywną, ilustrację ogólnej idei papieskiego dzieła nowej ewangelizacji. Ta zaś stanowi okazję do podkreślenia nieustannej aktualności ich życiowego przesłania”. Wszyscy święci i błogosławieni „wskazują na obecność Ducha Świętego w Kościele, który za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług, wzbudzanych przez Niego dla dobra Kościoła, w toku dziejów buduje *Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie* (TMA 45)”<sup>14</sup>.

\* \* \*

Trzeba zatem uczynić wszystko, aby te wielkie wydarzenia, jakimi są beatyfikacje i kanonizacje naszych Rodaków, w tym i beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II, nie przeszły li tylko do historii, ale były ziarnem zasiewanym w glebę współczesnego Kościoła i wydającym wciąż owoc. Owoc dojrzałego, chrześcijańskiego życia, czytelne świadectwo Ewangelii.

#### ARE CANONISATIONS ONLY FOR THE CALENDAR?

##### *Summary*

The cult of saint martyrs and believers is an integral part of the history of the Roman Catholic Church as well as of the Christian life. Nowadays we witness numerous beatifications and canonizations. After the beatification of Angela Truszkowska and Faustyna Kowalska (18th April 1993), John Paul II asked a group of visitors from Kraków: “What shall you do with these beatifications?” This is an important question, because the acts of beatification and canonization cannot serve only to add another saint’s name into the liturgical calendar and the martyrology.

The history of the Church in Poland shows how important the cult of saints was for the Polish nation. *Żywoty Świętych* (*The lives of the saints*) – a book written by Polish Jesuit preacher, Piotr Skarga, was highly valued in Polish Catholic homes and families. It shows the saints as models of the Christian life, perfect fruit of the

---

<sup>13</sup> Często do niej cenne myśli możemy zaczerpnąć z drugiej lektury Godziny Czytań związanej ze wspomnieniem danego świętego.

<sup>14</sup> G. SIWEK, "Beatyfikacje i kanonizacje znakiem nowej ewangelizacji", w: *Kanonizacje...*, dz. cyt., 202.

spirit, culture and tradition of Polish people. Not surprisingly, the cult was restricted, inhibited or even destroyed during the partitions of Poland and, later, during the Nazi and Soviet occupations. Moscow, for example, demanded that the Polish saints be removed from the liturgical calendar, because they expressed the dignity and the identity of the Polish people, sustaining the spirit of freedom and patriotism. It is worth noting that at those times one of the greatest defenders of the Polish saints was Prosper Gueranger – abbot of Solesmes Abbey.

Therefore, how could we not to appreciate all those beatifications and canonizations which our Lord gives us as a great gift? The cult of saints has historical, social and cultural significance, but is significant most of all theologically and pastorally. According to the Dogmatic Constitution on the Church, canonized and beatified persons lead us to One God in Three Persons, who is the Fountain of holiness both for us and for them (*Lumen Gentium*, 50). The cult of saints, in its proper form, leads us to God, serves our union with Christ and points to “the presence of the Spirit within the Church” (*Tertio Millennio Adveniente*, 45). The saints teach us how to live by the Gospel in today’s world. Therefore a deepened cult of the saints can be a very fruitful aspect of the New Evangelization.